Dzieckiem być!

Piknik majowy

Matura nie taka zła

Savionalia 2018

CASA MADRE

Biuletyn Zakładu Salezjańskiego imienia Księdza Bosko w Oświęcimiu
nr 82 maj 2018

NA DOBRY POCZĄTEK...

Dzieckiem być!

Pewnego razu pilot musiał awaryjnie lądować na pustyni, gdzie spotkał jasnowłosego chłopca, który bez żadnego wstępu ani ostrzeżenia poprosił go, żeby narysował mu baranka. Tak mniej więcej zaczyna się „Mały Książę" – symboliczna opowieść o miłości, przyjaźni i śmierci. Znamy ją chyba wszyscy i uważamy za piękną, mimo obecności jadowitej żmii i mało sympatycznych mieszkańców różnych planet odwiedzonych przez głównego bohatera. Mały Książę to takie dziecko, od którego my – dorośli wiele możemy się nauczyć.

I coś w tym naprawdę jest, że trzeba ocalić dziecko w sobie. Brzmi to dość dziwnie w czasach, gdy dzieckiem jest się z jednej strony za krótko, a z drugiej za długo. Za krótko, bo młodzi coraz wcześniej chcą żyć życiem dorosłych. Za długo, bo wielu dorosłych ma problem z pogodzeniem się, że czas beztroski kiedyś jednak się kończy i trzeba wreszcie zacząć brać za siebie odpowiedzialność. W takim razie, czy można pozostać dzieckiem, gdy metryka mówi coś zupełnie innego? Wiele wskazuje na to, że można, a nawet należy. Są takie trzy rzeczy, których możemy uczyć się od dzieci i zachować w sobie przez całe życie.

Po pierwsze: **zdziwienie**. Poeci twierdzą, że cieszyć się z życia może ktoś, kto jak dziecko potrafi dziwić się światu i w rzeczach zwykłych dostrzegać niezwykłość. Z tego rodzą się wiersze i chyba w ogóle każda sztuka. Gdy zaczyna nam się wydawać, że już wszystko wiemy i nic nas nie zdziwi, warto porozmawiać z dziećmi, które są mistrzami w udowadniani dorosłym, że o świecie nie wiedzą nic. Proszę na przykład od razu i bez sprawdzania w Internecie odpowiedzieć na takie oto pytania: ile drzew jest stąd do księżyca? Co zrobisz, jak zje cię dinozaur? Dlaczego woda jest mokra? I sakramentalne: skąd się biorą dzieci? Niby takie proste, a jednak podobnymi pytaniami maluch może zapędzić w kozi w róg niejednego dorosłego z doktoratem.

Po drugie: **szczerość**. Dzieci zwykle nie owijają w bawełnę, mówią to, co myślą w najprostszych słowach. Jeszcze nie nauczyły się zakładania różnych masek ani udawania kogoś, kim się nie jest. O ile życie byłoby prostsze, gdybyśmy umieli zdobyć się na więcej szczerości we wzajemnych relacjach, gdybyśmy nie dopasowywali się na siłę do oczekiwań otoczenia i nie naśladowali bezmyślnie idoli czy celebrytów, którzy traktowani są coraz częściej jak autorytety w każdej dziedzinie.

Po trzecie: **radość.** Dzieci często cieszą się bez powodu. A z czego tu się cieszyć? – mówią ludzie, czasem bardzo młodzi dorośli. Gdyby jednak, zamiast myśleć kategoriami: czego jeszcze nie mam?, pomyśleć o tym, co mam, to okaże się, że większość z nas jest wielkimi posiadaczami wielu dóbr. Tylko wciąż nam mało. I zamiast cieszyć się – tak jak Mały Książę – kolejnym zachodem słońca, nowym dniem, względnym spokojem czy obecnością przyjaciół, szukamy pretekstu do narzekania. Zgoda: każdy ma jakieś zmartwienia, ale czy od narzekania ich ubywa? Dziecko przewróci się i płacze, ale zaraz wstaje i biegnie dalej.

Świat dorosłych bywa często odbierany jako zakłamany, sztuczny, gdzie toczy się wyścig szczurów. Ale sami ten świat stworzyliśmy. Skoro tak, to możemy go zmienić. Jeśli nie globalnie, to przynajmniej wokół siebie i dla siebie. Wystarczy spojrzeć oczami dziecka. „…nie spieszcie się – mówi narrator opowieści o śmiejącym się dziecku o złotych włosach – błagam was, zatrzymajcie się na chwilę pod gwiazdą!".

K.S.

Mała matura

W dniach od 18 do 20 kwietnia uczniowie klas trzecich zmagali się z egzaminem gimnazjalnym.

Pierwszego dnia przystąpili do części humanistycznej. „Największym rozczarowaniem był brak rozprawki, a zamiast niej pojawienie się charakterystyki jako długiej formy pisemnej" – mówi Ola. Część matematyczno–przyrodnicza okazała się dla wychowanków naszego gimnazjum dość łatwa. Jedna z uczennic przyznaje: „Egzamin nie był tak trudny, jak myślałam. Cieszę się, że stres nie wziął góry i mogłam się skupić." W ostatnim dniu „małej matury" gimnazjaliści przystąpili do testu z wybranego języka obcego. Większość z nich zdecydowała się na język angielski. Trzecioklasiści niemal jednogłośnie uznali tę część za najprostszą.

Teraz, gdy wszystkie emocje opadły, uczniowie czekają już tylko na wyniki.

Uczniowie klasy 3Gb
Fot. ks. Paweł Gacek

Konkurs geograficzny

Tegoroczna edycja konkursu geograficznego „Dookoła Świata" przebiegała pod hasłem: „Australia, jej środowisko i zagadnienia społeczno-gospodarcze". W pierwszym etapie wystartowało 42 uczniów liceum i technikum oraz 1 uczennica gimnazjum. Finalistami zostały 24 osoby, które udzieliły co najmniej 54 procent poprawnych odpowiedzi.

Drugi etap wymagał wiedzy nie tylko o Australii, ale także o Polsce. Po sprawdzeniu prac konkursowych okazało się, że 18 uczestników uzyskało wyniki powyżej 50 procent, a czołowe miejsca zdobyli:
1 miejsce – **Magdalena Przewoźniak,**
2 miejsce – **Dominik Werner ,**
3 miejsce ex aequo – **Bartłomiej Majda** i **Patryk Pawlak.**

Laureaci to absolwenci liceum i technikum. Czy warto było startować? Niech odpowiedzą sami. Na pewno wiedza, którą szlifowali na konkurs, przyda się na egzaminie maturalnym. Wszystkim uczestnikom gratulujemy i życzymy spełnienia marzeń w postaci osobistej wędrówki po kontynencie australijskim. Nagrody rzeczowe ufundowała Rada Rodziców.

Serdecznie gratulujemy zwycięzcom!

Maria Kozłowska

„To już jest koniec…"

To już jest koniec… Jesteśmy wolni… Możemy iść… – te słowa piosenki zespołu Elektryczne Gitary nuciło wielu tegorocznych absolwentów szkoły salezjańskiej.

27 kwietnia pożegnaliśmy naszych kolegów i koleżanki z najstarszych klas liceum i technikum. Akademię pożegnalną przygotowały klasy rocznikowo młodsze. Było humorystycznie, nostalgicznie i tradycyjnie. Klasa 2 Lb w krótkich scenkach pokazała, że egzaminu dojrzałości wcale nie trzeba się bać. Wystarczy jedynie solidnie się przygotować, a później olśnić komisję egzaminacyjną swo-

(Ciąg dalszy na stronie 4)

(Ciąg dalszy ze strony 3)
ją wiedzą, umiejętnościami i zdolnościami. Należy przy tym zachować stoicki spokój i „nie porzucać nadzieje" na szczęśliwy finał egzaminu. Nie zabrakło także, tradycyjnej już w szkole salezjańskiej, gali rozdania złotych latawców, przygotowanej przez klasę 2c liceum, a poprowadzonej przez uczniów z klasy 2a.

Podczas oficjalnej części uroczystości wyróżniono i nagrodzono najlepszych absolwentów obu typów szkół oraz tych wszystkich, którzy w różnoraki sposób zapisali się w pamięci i działalności zakładu salezjańskiego.

Na koniec podarowaliśmy naszym starszym koleżankom i kolegom drobne upominki. Mamy nadzieję, że dzięki nim przypomną sobie najlepsze chwile spędzone w tej szkole, a zdobyta wiedza i umiejętności staną się mocnym fundamentem szczęśliwego, dorosłego życia.

Weronika Nagi
Fot. Małgorzata Dziewa

Dzień otwarty na bis

27 kwietnia 2018 r. nasz szkoła ponownie otwarła drzwi dla kandydatów do przyszłorocznych klas, toteż wiele osób odwiedziło naszą placówkę. Każdy zwiedzający już na wstępie miał możliwość zapoznania się z bogatą ofertą edukacyjną na rok 2018/2019 przygotowaną w formie ulotek. Przyszli kandydaci uczestniczyli również w prelekcji, która pozwoliła im poznać historię Zakładu Salezjańskiego oraz życiorys patrona naszej szkoły oraz miasta – św. Jana Bosko. Goście mieli okazję nie tylko zobaczyć klasy, korytarze czy warsztaty, ale także odwiedzić ciekawe zakątki zakładu salezjańskiego, uczestniczyć w konkursach oraz świetnie się bawić dzięki przygotowanym przez uczniów i nauczycieli grom i zabawom.

Odwiedzający mogli uczestniczyć między innymi w konkursie wiedzy o Oświęcimiu, który pomógł im zapoznać się z historią miasta, w anglojęzycznych, niemieckojęzycznych i literackich quizach, warsztatach AutoCad i Lego oraz zajęciach z doradztwa zawodowego. Osoby zainteresowane mieszkaniem w internacie miały możliwość zapoznać się z panującymi tam warunkami i zasadami. Poza tym uczniowie mogli poznać bieżącą ofertę naszej szkoły związaną z zajęciami pozalekcyjnymi, m.in. otrzymali informacje o szkolnej lidze strzeleckiej, studiu filmowym, kółku teatralnym i plastycznym czy klubie przyrodnika. W programie znalazła się również możliwość udział w warsztatach matematycznych czy teatralnych. Odwiedzający pracownię samochodową oglądali pokaz szlifowania, pracę maszyny CNC do drewna oraz brali czynny udział w warsztatach mechanicznych ,,Wkręceni''. Dużym zainteresowaniem cieszyło się też zwiedzanie bunkrów, które rozciągają się pod całą naszą placówką.

Odwiedzający zapytani o to, co najbardziej przyciąga ich do naszej szkoły, opowiadali o nowych, oryginalnych kierunkach, dzięki którym będą mogli zrealizować swoje marzenia i plany dotyczące ich przyszłości. Goście zwrócili również uwagę na nietypowy „klimat" i wystrój szkoły. Wiele osób chwaliło przestrzeń, długie korytarze i miłą atmosferę. Dziękujemy serdecznie wszystkim, którzy odwiedzili naszą szkołę!

Martyna Oleś, Anna Siwińska , fot. ks. Paweł Gacek

Uroczystości 3 Maja

3 maja w Oświęcimiu, tak jak i w całej Polsce, obchodziliśmy podwójne święto: narodowe – na pamiątkę uchwalenia Konstytucji 3 maja oraz religijne – Matki Bożej Królowej Polski. W celebrowaniu tak uroczystego dnia nie mogło zabraknąć przedstawicieli naszej społeczności na czele z księdzem dyrektorem Zenonem Latawcem. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 9.30 wspólnym śpiewem pieśni patriotycznych w Sanktuarium MBWW.

Następnie uczestniczyliśmy we Mszy świętej w intencji Ojczyzny. Po mszy w paradzie patriotycznej udaliśmy się najpierw pod Obelisk Niepodległości, a później na Grób Nieznanego Żołnierza. Pochód otwierali harcerze i młodzież, która niosła dwudziestometrową biało-czerwoną flagę. Przemówienie Prezydenta Miasta oraz składanie kwiatów w hołdzie twórcom Konstytucji 3 maja odbyły się na placu Tadeusza Kościuszki. W tym dniu na rynku było również stoisko patriotyczne, gdzie chętnym malowano twarze w barwy narodowe oraz rozdawano chorągiewki. Pogoda była wspaniała i nie zawiedli mieszkańcy, dając dowód swojego przywiązania do ojczyzny.

Jeszcze przed długim majowym weekendem obie uroczystości uczciliśmy w szkole na porannym apelu przygotowanym przez klasę 1 td.

Urszula Dziewońska

Matura jednak nie taka straszna

Matura – słowo krótkie i niewinne, a jednak budzi przerażenie u większości uczniów. Nie inaczej było ze mną i moimi znajomymi. „To może być na maturze", „Bez znajomości tej lektury nie poradzicie sobie na maturze", „Jeśli według was sprawdzian był trudny, to co powiecie, jak zobaczycie arkusz maturalny"– te i podobne stwierdzenia wybrzmiewały z ust naszych nauczycieli już w pierwszym roku nauki, a im bliżej egzaminu, tym było coraz gorzej. I jak się tu nie stresować?

Mijały dni, tygodnie, miesiące, lata. Do matury było coraz bliżej, a chęci do nauki paradoksalnie coraz mniej. Pod koniec trzeciej klasy nikt nie myślał, żeby się porządnie wziąć do nauki, bo w wielu przypadkach było na to za późno, wszyscy czekali na upragniony koniec edukacji w szkole salezjańskiej (niestety, nie koniec edukacji w ogóle). Jeszcze tylko święta, długi weekend, ostatnie powtórki albo i nie, i w końcu nadszedł ten dzień: 4 maja. Pierwszy egzamin – polski. Tyle lat nauki, tyle czasu spędzonego na czytaniu tony niezrozumiałych lektur, a to wszystko po to, aby zdać ten jeden egzamin, od którego zależy całe twoje życie. I jak tu zachować spokój? W moim przypadku było to o tyle trudne, że mimo bardzo dobrych ocen stres towarzyszący egzaminom brał górę nad stanem faktycznym mojej wiedzy. Na kilkanaście minut przed egzaminem miałam wrażenie, że uczniowie podzielili się na kilka grup: tych, którzy byli naprawdę spokojni i się nie stresowali, takich, którzy już po przekroczeniu progu szkoły zaczęli panikować i ubolewać nad swoją „niewiedzą" i takich, którzy robili dobrą minę do złej gry. Ja należałam do tej ostatniej grupy. Stres napływał stopniowo, sięgnął zenitu w momencie wylosowania i zajęcia ławki w sali egzaminacyjnej, po czym stopniowo malał, aby pod koniec rozwiązywania arkusza zniknąć na dobre. Z każdym kolejnym egzaminem było coraz lepiej, aż wreszcie stres w ogóle nie występował, natomiast ulga i radość, jaką odczuli pewnie wszyscy, gdy matury dobiegły końca, jest czymś nie do opisania.

Tylko ci, którzy to przeżyli, mogą coś na ten temat powiedzieć i śmiało stwierdzić, że nie taki diabeł straszny, jak go malują. Tak też było ze mną i moimi znajomymi w starciu z egzaminem dojrzałości. Teraz z całą odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że sposobem na uniknięcie stresu maturalnego jest systematyczna i rzetelna nauka już od pierwszej klasy. Moja rada: przyszły maturzysto, nie odkładaj niczego na ostatnią chwilę i jeśli nauczyciel powie, że coś musisz wiedzieć, to go posłuchaj, bo wie, co mówi, a ty dzięki temu bez żadnych trudności zdasz ten „najtrudniejszy egzamin w swoim życiu".

Monika Żurek

Tegoroczna matura była wielkim przeżyciem, nie tylko ze względu na sam fakt, że jest to egzamin dojrzałości, ale z powodu towarzyszącego nam stresu. Przygotowaliśmy się na to długo, ale wraz z zakończeniem roku dotarło do nas, że zbliża się ona wielkimi krokami. Dla niektórych długi weekend był czasem na powtórek, dla innych zaś czasem modlitwy i relaksu, aby w tych decydujących dniach zachować spokój ducha. Gdy nadszedł czas pierwszych matur pisemnych, wszyscy na korytarzu powtarzaliśmy najważniejsze informacje, myśląc, że jeszcze może nam to w czymś pomóc... Aż w końcu wybiła godzina „0" i wszyscy otworzyliśmy arkusze. Na twarzach malowały się różne emocje, niestety, swoimi odczuciami mogliśmy się podzielić dopiero po wyjściu z sal.

Matury ustne były również wielkim przeżyciem, ponieważ towarzyszył nam jeszcze większy stres. Przed wejściem na egzamin serca zaczynały mocniej bić, natomiast po usłyszeniu wyników cały stres nas opuszczał. Matura ustna kończyła zmagania ostatnich tygodni, więc z radością i spokojem mogliśmy zacząć cieszyć się najdłuższymi wakacjami w życiu.

Kasia Chajdas

Podstawy były łatwe, lecz niektóre zadania były bardzo podchwytliwe. Najbardziej bałam się ustnych matur, ponieważ nie jestem elokwentna, nie posiadam również daru perswazji. Tak jak przewidywałam, okazały się one dla mnie najtrudniejsze i kosztowały najwięcej stresu. Ulgę przyniósł dopiero pozytywny wynik. Jeśli chodzi o rozszerzenia, to po oddaniu arkusza z języka angielskiego stwierdziłam, że może jednak to nie jest aż takie trudne, jak się wydawało i że kolejne dni nie będą takie straszne. Jednak po otwarciu arkusza z biologii zdałam sobie sprawę, jak trudna to będzie walka. Po wyjściu z sali przyszły mi na myśl słowa idealnie opisujące to, co przed chwilą przeżyłam: jak zmarnować trzy lata w trzy godziny? Jeśli chodzi o chemię, to byłam już przygotowana, że może być ciężko, jednak ku mojemu zaskoczeniu nie była ona aż tak trudna. Niestety, czas okazał się w tym przypadku największym wrogiem i nie pozwolił na dokończenie niektórych zadań.

Na szczęście już po wszystkim, teraz tylko niecierpliwie czekam na wyniki, które, niestety, będą dopiero w lipcu.

Kasia Matysik, fot. ks. Paweł Gacek

Ogółem rzecz biorąc, egzaminy na poziomie podstawowym były bardzo przyjemne. Temat rozprawki z języka polskiego był po prostu wymarzony. Matura podstawowa z matematyki mile zaskoczyła bardzo prostymi zadaniami zamkniętymi, a problemy pojawiły się przy rozwiązywaniu niektórych otwartych, jednak biorąc pod uwagę fakt, że tego egzaminu obawiałam się najbardziej, to wspominam go bardzo pozytywnie. Trudny okazał się za to angielski rozszerzony oraz biologia.

Mimo że najbardziej się ich baliśmy, egzaminy ustne okazały się całkiem sympatyczne. Podsumowując, matura wcale nie jest taka straszna, jak ją malują. Będę miło wspominać ten czas, chociaż niektórymi wynikami będę pewnie zawiedziona. Dużo stresu przed, ale w trakcie całkiem miłe zaskoczenie.

Weronika Artowicz

Walczyły do ostatniego gwizdka

„Niewykorzystane sytuacje lubią się mścić" – tak mówi stare piłkarskie porzekadło. Tak w skrócie można opisać to, co przydarzyło się naszej drużynie 16 maja w Zespole Szkół Mistrzostwa Sportowego w Oświęcimiu, gdzie odbyły się zawody powiatowe piłki nożnej dziewcząt. W zawodach uczestniczyło 5 drużyn, turniej rozegrany został w systemie „każdy z każdym".

Salezjańska drużyna w dwóch pierwszych meczach dwukrotnie pokonała przeciwniczki i obydwa mecze zakończyły się wynikiem 4:1. Taki rezultat nie oddaje tego, co działa się na boisku, szczególnie w pierwszym meczu z drużyną PZ nr 9. Wynik powinien być dwucyfrowy, jedną za drugą marnowały nasze zawodniczki stuprocentowe okazje. Drugi mecz z zespołem PCKTiB był nieco trudniejszy, ale i tak na naszym koncie powinny być przynajmniej dwie bramki więcej.

Następny mecz rozegraliśmy z reprezentantkami PZ nr 10, które pokazały, że nie tylko chcą, ale i mogą wygrać ten turniej. „Kopernik" zaatakował nas bez żadnych skrupułów od pierwszej minuty i po naprawdę ciężkiej dla nas pierwszej połowie przegrywaliśmy 1:0. W drugiej to my przejęliśmy inicjatywę, szybko odrobione straty dodały drużynie pewności. Niestety, znowu skuteczność albo świetnie dysponowana bramkarka przeciwniczek nie pozwoliły zdobyć kolejnego gola.

Nadszedł ostatni mecz z gospodyniami turnieju, który miał zdecydować o ostatecznym układzie na po-

dium. „Chemik" wcześniej niespodziewanie łatwo ograł „Kopernika", co było nam na rękę, więc wystarczyło wygrać ostatni mecz, aby zgarnąć całą pulę. Łatwo powiedzieć, rzeczywistość okazała się jednak dużo trudniejsza. Gospodynie wiedziały, że im wystarczy remis, dlatego obrały zabójczą dla nas taktykę i „zamurowały" się w obronie i grze z kontrataku. Dodatkowo dwie z naszych kluczowych zawodniczek nabawiły się dość poważnych urazów. Ostatecznie ulegliśmy 3:1, a cały turniej zakończyliśmy na trzecim miejscu, przegrywając z PZ 10 stosunkiem bramek, a dokładniej, jedną więcej straconą.

Całej drużynie w składzie: Anna Zając, Marta Wilczyńska, Dominika Zemła, Weronika Urbańczyk, Karolina Jonkisz, Justyna Korczyk, Aleksandra Pławny i Oliwia Kusak serdecznie gratuluję wyniku oraz dziękuje za walkę na boisku do ostatniego gwizdka.

Tekst i zdjęcie Stanisław Laskowski

Brąz na piasku

24 maja na obiektach klubu sportowego GymForYou odbyła się powiatowa licealiada w siatkówce plażowej chłopców. Nasi reprezentanci: Jakub Gawełek i Damian Chmielniak rozegrali bardzo dobre zawody, zajmując ostatecznie trzecie miejsce.

Po pierwszych dwóch łatwo wygranych meczach brakło nam trochę szczęścia i chyba „chłodnej głowy", szczególnie pod koniec, przegranego niestety na przewagi, meczu o finał. Jest czego żałować, bo rywal był zdecydowanie w naszym zasięgu i można było pokusić się o zwycięstwo w całym turnieju.

Bogatsi o to doświadczenie postaramy się poprawić nasz wynik następnym razem – obiecali nasi siatkarze.

Tekst i zdjęcie Stanisław Laskowski

IX Salezjański Piknik Rodzinny

Salezjański Piknik Rodzinny to wydarzenie, które na stałe wpisało się do kalendarza oświęcimskich imprez. Nie dziwi fakt, że z roku na rok przyciąga coraz więcej osób, które pragną spędzić ten dzień w gronie najbliższych, zwłaszcza w obecnym świecie, gdy brakuje czasu dla rodziny i siebie samych.

Z tego powodu już dziewiąty raz wspólnota salezjańska zaoferowała rodzinom czas na integrację, relaks i wspólną zabawę. 19 maja 2018 roku na rozpoczęciu pikniku nie zabrakło tańców, zwłaszcza belgijskiego, który stał się tradycją imprezy. Uczestnicy mogli skosztować wielu pysznych potraw, deserów czy napojów przygotowanych przez rodziców uczniów naszej szkoły, a także odwiedzić wiele stoisk tematycznych: wystawę ptactwa ozdobnego, galerię obrazów i różne rękodzieła. Wolontariusze z Oratorium przygotowali plansze, na których dzieci mogły wykazać się zdolnościami plastycznymi lub same stać się dziełem sztuki z podobizną ulubionego zwierzaka na twarzy. Podczas pikniku miały miejsce pokazy taneczne wielu grup artystycznych, pokazy sztuk walki oraz ratownictwa medycznego. Hitem okazała się rewia mody, na której modelkami stali się nie tylko uczniowie szkoły, lecz również nauczyciele. Można było także wsłuchać się w koncert piosenek dla dzieci Karoliny Jonkisz czy rytm autorskich piosenek zespołu Pochwalony. Zwieńczeniem imprezy była loteria, podczas której każdy miał szansę zdobycia cennych nagród.

Dzięki pięknej słonecznej pogodzie i atmosferze miłości tegoroczny piknik obfitował w wiele pięknych momentów, które, mamy nadzieję, powtórzą się również w kolejnych latach.

Justyna Szymczyk, fot. ks. Paweł Gacek

Noc muzeów okiem przewodnika

19 maja 2018 r. w Oświęcimiu odbyła się po raz kolejny Noc Muzeów. Impreza ta cieszy się dużym zainteresowaniem w wielu krajach.

Już po raz piąty zaprosiliśmy Państwa do siebie. Na początku nasi goście zapoznali się z historią miejsca, do którego przybyli salezjanie z Włoch w 1898 r. Następnie wszyscy zostali podzieleni na grupy i w towarzystwie przewodników wyruszyli dalej zgłębiać tajemnice Zakładu Salezjańskiego. A co można było zobaczyć podczas tegorocznej Nocy Muzeów? Pozwolą Państwo, że teraz poprowadzę Was „moją trasą".

Zatrzymaliśmy się najpierw na placu św. Jacka, gdzie bliżej zapoznaliśmy się z historią kaplicy św. Jacka oraz kościoła Matki Bożej Wspomożenia Wiernych. Następnie zeszliśmy do podziemi pod placem, które służyły kiedyś jako magazyn. W drodze do sali historycznej przystanęliśmy na głównym korytarzu zakładu, żeby zobaczyć miejsce, w którym podczas II wojny światowej jedna z bomb zniszczyła jego część. Potem obejrzeliśmy zdjęcia nawiązujące do historii salezjanów w Oświęcimiu. Dalej przeszliśmy do kaplicy domowej, gdzie przyjrzeliśmy się figurze Matki Bożej Wspomożenia Wiernych. Do Oświęcimia przywiózł ją bł. Michał Rua, bezpośredni następca św. Jana Bosko. Zobaczyliśmy też relikwie założyciela salezjanów. Na trasie naszego zwiedzania znalazł się również bunkier z czasów II wojny światowej. Wybudowali go Niemcy jako schron dla personelu i pacjentów szpitala wojskowego, który znajdował się na terenie Zakładu Salezjańskiego. Po wyjściu z bunkra swoją uwagę skierowaliśmy w stronę stojącej na dachu zakładu statuy Zbawiciela i jej historii. Na koniec przeszliśmy do ogrodu, gdzie panowała błoga cisza. Wcześniej było coś dla ducha, więc przyszedł czas na coś dla ciała. Można było opowiedzieć Państwu o dobrych pomidorach ze szklarni oraz o truskawkach rosnących na grządkach (niektórzy z Państwa żałowali, że nie było degustacji), a na koniec zaprosić na Salezjański Piknik Rodzinny, który odbywał się w tym samym dniu.

Dziękujemy, że odwiedzili Państwo Zakład Salezjański podczas Nocy Muzeów i zapraszamy do nas ponownie. Do zobaczenia!

Renata Jarnot

Rowerem na Lipowiec!

W sobotę 26 maja grupa uczniów naszej szkoły wraz z opiekunami, panią Moniką Gacek, panią Joanną Fijał, panem Michałem Homą oraz bratem Wojciechem Zięciną wybrała się na wycieczkę rowerową. Celem naszej podróży był zamek na Lipowcu w Babicach, położony 25 km od Oświęcimia. Wszyscy uczestnicy zebrali się o godzinie 9.00 pod szkołą, skąd po sprawdzeniu obecności ruszyliśmy w drogę. Nasza trasa prowadziła przez długi wał, z którego podczas jazdy podziwialiśmy uroki natury. Po około dwóch godzinach jazdy i po wejściu na wzgórze, gdzie znajdują się ruiny zamku, osiągnęliśmy swój cel. Na miejscu mieliśmy okazję zjeść drugie śniadanie, odpocząć oraz oczywiście zwiedzić zamek. Gdy odzyskaliśmy siły ruszyliśmy w drogę powrotną do szkoły. Wycieczka ta była bardzo udana i nie możemy doczekać się kolejnej we wrześniu.

Maria Bul
Fot. Wojciech Zięcina

Jazz na żywo

W dniu 23 maja 2018 roku odbyła się lekcja pokazowa z muzyki „Jazz i jego wpływ na muzykę współczesną" przeznaczona dla młodzieży klas 3a, 3b i 3c gimnazjum naszej szkoły. Zajęcia prowadził muzyk jazzowy pan Roman Marczyński. W trakcie lekcji została przeprowadzona ciekawa prezentacja instrumentów muzycznych oraz prelekcja mająca na celu przybliżenie genezy muzyki jazzowej na świecie. Ponadto zaproszony gość w pięknym stylu zaprezentował kilka znanych utworów muzyki jazzowej na trąbkę. Zajęcia cieszyły się dużym zainteresowaniem młodzieży, która mogła czynnie w nich uczestniczyć.

Lucyna Rybak

Sukcesy plastyczne

22 maja 2018 r. komisja oceniła prace z III Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego PEJZAŻE zorganizowanego przez Młodzieżowy Dom Kultury w Bartoszycach. Na konkurs wpłynęło 400 prac z różnych regionów naszego kraju. Tym bardziej cieszą sukcesy naszych uczniów:
I miejsce zajęła **Gabriela Jarosz** z klasy 2 Gc, a III miejsce zdobyła **Karolina Dąbroś** z 2 Gc. Natomiast wyróżnienie otrzymała **Urszula Czebotar** z 2 Gc.

1 czerwca o godz. 16.00 w Oświęcimskim Centrum Kultury odbyło się otwarcie wystawy połączone z wręczeniem nagród i wyróżnień VIII Konkursu Plastycznego „Lubię smoki". Do konkursu nadesłano 525 prac. Komisja przyznała równorzędne nagrody i wyróżnienia w dwóch kategoriach wiekowych oraz zakwalifikowała prace 63 autorów do udziału w pokonkursowej wystawie. Z naszej szkoły nagrody otrzymali:
Kinga Kokoszka z klasy 2 Gc, **Kajetan Tobiasz** z 3 Ga oraz **Ewa Paszek** z 3 Ga.
Wyróżnienia otrzymały: **Aleksandra Konik** z klasy 3Gb oraz **Sara Gancarczyk** z 2Gb.
Autorzy prac wyróżnieni zakwalifikowaniem do udziału w pokonkursowej wystawie:
Emilia Jachna 2 Ga, Zofia Goraus 2 Ga, Iga Drobina 3 Gb, Sandra Stachura 2 Ga, Weronika Znaleźniak 3 Gb, Klaudia Brandys 2 Gb, Urszula Czebotar 2 Gc, Karolina Kokoszka 2 Gc.

Gratulujemy zwycięzcom i zapraszamy do obejrzenia wystawy w dniach od 1 do 17 czerwca 2018 roku w Oświęcimskim Centrum Kultury.

Podsumowano także Ogólnopolski Konkurs Plastyczny pt. „Martwa Natura" organizowany przez Młodzieżowy Dom Kultury w Rzeszowie. Jury pragnie docenić zaangażowanie, bardzo wysoki poziom nadesłanych prac, liczny udział (433 prac plastycznych z 93 szkół i placówek) oraz podziękować wszystkim młodym twórcom za przygotowanie prac konkursowych.

Wśród wyróżnionych znaleźli się uczniowie naszej szkoły: **Miłosz Michalak** z klasy 2Gb oraz **Albert Kendra** z 1 tps. Dodatkowo formę wyróżnienia stanowi kwalifikacja do wystawy pokonkursowej prac następujących autorów: **Sary Gancarczyk** z klasy 2Gb i **Amelii Kantor** z 3Gb.

Uroczyste podsumowanie konkursu połączone wręczeniem nagród i otwarciem wystawy pokonkursowej odbędzie się 13.06.2018 r. o godz. 10.00 w Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Osmeckiego 51 w Rzeszowie. Wszyscy nagrodzeni i wyróżnieni w konkursie są zaproszeni do udziałuw warsztatach grafiki „SERIGRAFIA – czyli drukowanie za pomocą sita i szablonu".

Elżbieta Wardzała-Sereś, fot. K.S.

Savionalia 2018

Jak co roku w Krakowie w dniach 1-3 maja odbyło się święto młodzieży inspektorii krakowskiej połączone z równoległym wydarzeniem – XXIX Światowymi Igrzyskami Młodzieży Salezjańskiej. Był to czas na wspólne dzielenie się radością nie tylko z rówieśnikami z naszego kraju, ale także z Afryki czy Brazylii.

Tegoroczne Savionalia odbywały się pod hasłem „Duchowa Rewolucja", które podkreślało stałą obecność Ducha Świętego w naszym codziennym życiu. Pierwszego dnia po przyjeździe uczestniczyliśmy w prezentacji grup, a następnie wraz z młodzieżą biorącą udział w igrzyskach modliliśmy się w łagiewnickim Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Oprawę muzyczną tego nabożeństwa prowadził zespół Projekt Fausystem. Modlitwę i uwielbienie Jezusa Chrystusa dopełniły świadectwa młodych ludzi mówiących o obecności Boga w ich życiu. Był to czas pełen łaski i duchowych przeżyć.

Następnego dnia jednym z głównych punktów programu była ewangelizacja na krakowskim Rynku, gdzie młodzież stworzyła z chust płaszcz Maryi. Wieczorem mieliśmy okazję uczestniczyć w koncercie zespołu NiemaGotu. Ostatni dzień wspólnego świętowania przeżyliśmy, łącząc się razem na mszy świętej na zakończenie Savionaliów, podczas której powierzaliśmy Bogu młodych odważnych ludzi udających się na misje

w różne miejsca świata, gdzie będą nieśli Dobrą Nowinę.

Oby i nam nie zabrakło w codziennym życiu odwagi niesienia Chrystusa innym. Niech owocem tegorocznego święta młodzieży salezjańskiej będzie otwarcie się na łaski Ducha Świętego i wypełnianie woli Pana każdego dnia!

Agata Broda
Fot. ks. Paweł Gacek

FELIETON
NA OSTATNEJ STRONIE

„Każdą inną ludzką miłość trzeba zdobywać, trzeba na nią zasługiwać, pokonując stojące na jej drodze przeszkody, tylko miłość matki ma się bez zdobywania i bez zasług."

Herman Auerbach

Dzieci naszych mam

Mój wyprany świdrowcami i próbami kontrolnymi mózg mimo wszystko przypomniał mi, że obchodzę dziś właściwie najważniejsze święto, jakie kiedykolwiek wymyślono. Niestety, w tym roku nie było mi dane świętować w pełni, bo kiedy moja córka śpiewała: „Moja mama jest …", ja siedziałam na twardym krześle, próbując ogarnąć tegoroczne wspaniałe wypowiedzi maturalne. W takich chwilach człowiek czuje, że naprawdę potrafi się rozdzielić, bo pierwszy raz miałam wrażenie, że serce zostało z moją pięcioletnią córką w ogródku przedszkola, a mój mózg musiał samotnie zająć się okropnie przyziemnymi sprawami… Pomyślałam, że straciłam coś ważnego, bo gdy tak czasem patrzę na dorastających ludzi, to uświadamiam sobie, że już niedługo moja rola się skończy…

Kiedy dzień pięciolatki zaczyna się od pytania: „Gdzie jest mama?", kiedy mama jest od ustylizowania fryzury, kiedy mama jest ideałem mody, urody i wdzięku, kiedy mama jest jedynym wyznacznikiem tego, co dobre, kiedy słowo mamy znaczy wszystko, kiedy mama jest nauczycielem, przyjacielem, towarzyszem zabaw, powiernikiem tajemnic, najważniejszą i najpiękniejszą „księżniczką" i „kocham cię, mamusiu" zaczyna i kończy dzień…

…Boję się dnia, kiedy dzień zacznie się od prośby lub gróźb, żeby nie wchodzić do twojego pokoju, kiedy twoja fryzura będzie przedmiotem awantur, a moje zdanie będzie ostatnim, z którym się liczysz. Boję się dnia, kiedy będę musiała ci przypominać, jak należy się ubierać, choć tak starałam się cię tego nauczyć. Drżę, że nasze ideały, które przekazywałam ci, odkąd zaczęłaś chodzić, rozejdą się i nie będziemy mogły znaleźć wspólnego języka. Nie wyobrażam sobie, że przestaniesz cenić moje słowa i moje zdanie. Boję się dnia, w którym mama przestanie być nauczycielem, kiedy twoje tajemnice przestaną być niegroźnymi sekretami, a na słowo „kocham" będę musiała poczekać… Boję się, choć wiem, że dni takie nadejdą i będę musiała je przetrawiać. Ze moje „matczyne serce" będzie musiało poczekać na spokojniejsze wody twojego formującego się charakteru. I już wiem, że potem będziesz cudowną osobą, bo przecież jesteś moją córką.

Tak, kochani, każda mama wie, że przyjdzie dzień, kiedy jej dziecko będzie musiało dorosnąć, rozwinąć skrzydła, wykuć charakter z kurzu awantur i znaleźć własne „ja". Też to pamiętam, też tak miałam…, ale druga strona medalu jest straszniejsza i bardziej bolesna. Bycie mamą to najpiękniejsze i najtrudniejsze zadanie, jakie zdarzyło mi się wykonywać w życiu. Są chwile, kiedy radość nie mieści mi się w komórkach organizmu i prawie unoszę się nad ziemią, są też chwile, że strach lub złość tak zaciska się na sercu, że człowiek przestaje oddychać. Słowo „mama" to synonim bezgranicznej miłości i wiecznego poświęcenia. Bo z chwilą, kiedy zostajesz mamą, twoje życie zmienia się już na zawsze. Kiedyś wasza mama zobaczyła was po raz pierwszy i bezgranicznie zakochała się w waszych małych osóbkach, by potem patrzeć na to, jak dorastacie.

Więc jeśli jeszcze nie podziękowaliście swojej Mamie za wszystko, co dla was robi z mrówczą powtarzalnością i cichą zgodą, to jest jeszcze szansa, żeby to zrobić. Nie szkodzi, że Dzień Matki już minął, mamy zasługują na wdzięczność każdego dnia, codziennie powinniśmy dziękować im za to, że są, bo dzięki nim my jesteśmy… dobrymi ludźmi, cennymi ludźmi…

Po prostu dziećmi naszych Mam.

Dla mamy Małgosi
(ak)

ZAKŁAD SALEZJAŃSKI IMIENIA KSIĘDZA BOSKO W OŚWIĘCIMIU
ul. Jagiełły 10 32-600 Oświęcim
Tel.: (33) 844 34 64 Faks: (33) 844 31 74

salezjanie@sdb.krakow.pl www.salezjanieoswiecim.pl